

M E R K U R I U S Z

KLUBU POLSKIEGO – nr 5/2008

Notka wstępna

Zmienia się nasze życie i sposób na niego (o ile w ogóle kiedykolwiek taki istniał), zmieniają się też koleje Klubu Polskiego. Zarząd KP zdecydował, że przeniesie swoje aktywności kulturalno – administracyjne do pomieszczeń Domu Mniejszości Narodowych. Od teraz, wykluczając nieprzewidziane trudności organizacyjne, będziemy się spotykali pod adresem Vocelova 3, Praga 2. Tutaj też można korzystać z biblioteki, samych pomieszczeń i ze wszystkiego co wymieniony Dom proponuje. Zaproszenie na koncert, które jest załączone może rozpocznie nową erę – ciekawszą, młodszą, prężniejszą, mniej życiem zponiewieraną. A że trzeba nasz Klub odłodzić, tym samym zapewnić mu przyszłość, o tym nie trzeba wątpić. Zapraszamy więc do młodych pomysłów (doświadczeni wiedzą, że młode pomysły niekoniecznie muszą powstawać w młodych głowach) z nadzieją, że naprawdę pomysły będą.

Władysław Adamiec



Pożegnanie z Vitkovą

Niewielu członków przybyło w ostatni czwartek kwietnia pożegnać się z salką na Vitkovej. Niektórzy pewnie nawet nie wiedzą, że zarząd Klubu Polskiego podjął decyzję przeniesienia się na stałe do pomieszczeń wynajmowanych w Domu Mniejszości Narodowych na ulicy Vocelovej, tuż obok stacji metra I.P. Pavlova.

Obecni zaś na pewno będą to spotkanie długo pamiętać. Rzeźbiarka Ela Grosseova, członek zarządu naszego klubu, po długim, ale zwycięskim zmaganiu z dostępną w sali techniką, zaprezentowała zebranym swoje portfolio artystyczne. Zdjęciom na ekranie towarzyszył oryginalny komentarz artystki, która śmiało przyznaje, że po kilkuletniej realizacji artystycznej, jaką zdążyła przeżyć po studiach na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, nastął dla niej w Czechach czas rzemieślniczej pracy dla chleba. Ela Grosseova zajmowała się ceramiką użytkową, ale wierzyła, że dobra konstelacja, umożliwiająca jej nikim i niczym nie skrępowaną wypowiedź artystyczną, w końcu nadejdzie. Swój dwudziestoletni dorobek rzeźbiarski zamknęła w kwadracie pięknie opracowanego i wydanego czarno-białego albumu, nazwanego po prostu „Elżbieta Grosseova”. Oryginalna publikacja zawiera wszystkie ulubione formy artystki: fale tsunami, tornada, wnętrza struktur, gejziry, szyszki i balansujące na jednym, jedynym punkcie ponad dwumetrowe stożki; opowiada o jej ulubionych materiałach: brązie, glinie, adobe; o licznych podróżach artystycznych i miejscach na świecie, gdzie można znaleźć jej prace. Zanim Ela wyjedzie po wakacjach na warsztaty rzeźbiarskie do Chin, zdążymy się z nią jeszcze spotkać, ale już w nowej siedzibie na ulicy Vocelovej.

Ewa Klosowa



A może wybieracie się na urlop do Polski?

Wiosna - niedługo wakacje i urlopy. Na pewno niektórzy z nas pojedą do Polski - odwiedzić rodzinę, znajomych, ale może również pokazać swoim potomkom piękno i historię naszej Ojczyzny. Może kogoś z Państwa zainspirują moje wspomnienia z jednej z najbardziej udanych moich podróży po Polsce. Obecnie pragnę podzielić się wrażeniami z krótkiej jednodniowej podróży po mniej odwiedzanych miejscach na Mazowszu, a w numerze czerwcowym chciałabym opisać trochę nietypową trasę podróży powrotnej z Warszawy do Pragi.

Wiosną ubiegłego roku wybraliśmy się jak zwykle do Warszawy, aby odwiedzić moją rodzinę i przyjaciół i po prostu pobyc między swoimi. W trakcie kilkudniowego pobytu w Warszawie jak zwykle obowiązkowo musieliśmy być na Starym Mieście, przejść się po Krakowskim Przedmieściu (ze specjalnym uwzględnieniem Kościoła Pokarmelickiego pod wezwaniem NMP i świętego Józefa Oblubieńca, gdzie przedilusz tam lata mieliśmy ślub), pospacerować w Łazienkach, obejrzeć ciekawe wystawy itp. Oczywiście trzeba też było zobaczyć odrestaurowany zamek w Wilanowie, rozbudowującą się Warszawę, nowoczesne centra handlowe, kawiarnie i puby.

Korzystając z dłuższego tym razem pobytu w Polsce zrobiliśmy sobie jednodniową wycieczkę poza Warszawę. Głównym naszym celem był Pułtusk - jedno z najpiękniej położonych niewielkich miasteczek Mazowsza. Miasto leży w Dolinie Dolnej Narwi, na skraju Puszczy Białej. Dwa kilometry przed Pułtuskiem Narew rozwidła się, okalając najstarszą część miasta - rynek. Dzięki temu swojemu położeniu Pułtusk często jest nazywany Wenecją Mazowsza - można tutaj zresztą tak jak w Wenecji popływać gondolą. Historia Pułtuska sięga XII wieku. W XIV wieku Pułtusk stał się ważnym ośrodkiem kulturalnym. W powstałej w XV wieku szkole prowadzonej przez jezuitów wykładali między innymi Piotr Skarga, Andrzej Bobola i Jakub Wujek. Uczniami byli tu kanclerz koronny Jerzy Ossoliński, hetman wielki koronny Jan Tarnowski, a w późniejszym okresie poeta Teofil Lenartowicz, a także Wiktor Gomulicki - autor ukochanej przeze mnie książki „Wspomnienia niebieskiego mundurka” opisującej młodość pisarza w pułtuskiej szkole.

Pułtusk może pochwalić się jednym z najdłuższych rynków w Europie - ma około 400 m długości. W gotycko renesansowej wieży ratusza stojącego po środku rynku mieści się Muzeum Regionalne. Z jej siódmej kondygnacji można poprzez lunety oglądać panoramę miasta i okolic. Stare kamieniczki z XVIII-XIX wieku otaczają rynek od wschodu i zachodu. Na jednej z nich umieszczona jest tablica upamiętniająca kilkudniowy pobyt w mieście Napoleona Bonapartego. Rynek zamyka z jednej strony renesansowa kolegiata Zwiastowania Najświętszej Marii Panny - dzieło włoskiego architekta Jana Baptysty z Wenecji. Ta prawdziwa perła architektury odznacza się charakterystycznym sklepieniem i unikatową polichromią składającą się z 360 stylizowanych bukietów kwiatów. Kościół posiada piętnaście barokowych ołtarzy bocznych. Ciekawa jest ambona z XVII wieku ma kształt łodzi. W 1975 r. papież Paweł VI nadał kolegiacie godność Bazyliki Mniejszej. Po przeciwnej stronie rynku wznosi się dawny zamek biskupów płockich - obecnie Dom Polonii. W pięknym parku mieści się renesansowy zamek z pomieszczeniami hotelowymi, restauracjami z tradycyjną polską kuchnią, salą teatralną, koncertową, biblioteką. W Podzamczu do dyspozycji gości jest Domek Ogrodnika i sala Maneż. W zachodnim skrzydle renesansowego zamku wieża zamkowa - na dolnych jej kondygnacjach umieszczone są pamiątki powierzone Domu Polonii przez organizacje polonijne i darczyńców prywatnych. Na najwyższym poziomie okna widokowe, z których można podziwiać rozległą dolinę Narwi.

W pięknych stylowych restauracjach można spróbować wspaniałych staropolskich potraw - jest tutaj drogo, ale można też wybrać sobie coś smacznego i specjalnie nie rujnującego kieszeni. Gorzej jest z cenami za noclegi na zamku - raczej niezbyt dostępne dla przeciętnych kieszeni. Warto przynajmniej jednak obejrzeć wspaniałe wnętrza i ewentualnie przejechać się gondolą.

W drodze powrotnej z Pułtusza udaliśmy się do Opinogóry - rodzinnej siedziby wybitnego polskiego poety okresu romantyzmu - hrabiego Zygmunta Napoleona Krasińskiego. Majątek opinogórski należał do magnackiego rodu Krasińskich od XVII wieku. Po III rozbiore Polski, kiedy to Opinogóra znalazła się w zaborze pruskim, majątek wszedł w skład kamery pruskiej a jego dzierżawcą został Melchior Neuman. W grudniu 1806 r. wkroczyły na Mazowsze wojska francuskie, które stoczyły zwycięskie walki pod Gołyminem i Pułtuskiem. Za zasługi bitewne Napoleon Bonaparte darował wtedy Opinogórę marszałkowi Francji - księciu Ponte Corvo Jan Bernadotte, a nazwę miejscowości zmieniono wówczas na Opinogórę Francuską. W 1810 roku marszałek został koronowany na króla Szwecji jako Karol Jan XIV. tracąc tym prawo do Opinogóry, a w 1811 roku cesarz Napoleon przywrócił prawa do majątku opinogórskiego generałowi Wincentemu Krasińskiemu, nadając mu jednocześnie tytuł hrabiowski. W 1844 roku car Aleksander I stworzył w Opinogórze statut ordynacji, który gwarantował nienaruszalność majątku i określał, że zawsze musi on pozostawać w rękach Krasińskich, przechodząc na najstarszego syna. Właśnie synem ordynatora Wincentego Krasińskiego był poeta Zygmunt Napoleon (urodził się w 1812 roku w Paryżu, zmarł również tam w 1859 roku). I to dla niego w prezencie ślubnym zbudowano miniaturowy neogotycki pałacyk położony w rozległym parku. Zygmunt Krasiński wprowadził się do pałacyku w 1843 roku. Dzisiaj w parku przypomina poetę jego pomnik.

Majątek pozostał w rękach rodu Krasińskich do czasów wojennych, kiedy to ostatni z rodu Edward Krasiński zginął bezpotomnie w Dachau w 1940 r. Po II wojnie światowej majątek rozparcelowano. W 1958 r. powstał projekt odbudowy neogotyckiego zamku z przeznaczeniem go na cele kulturalne i od 1961 r. w zrekonstruowanych wnętrzach znajduje się Muzeum Romantyzmu.

W kościele parafialnym można zwiedzić mauzoleum Krasińskich, gdzie pochowany jest również poeta. Szczególną uwagę zwraca marmurowy grobowiec Marii Krasińskiej, matki poety - dzieło Luigi Pampaloniego z 1841 roku.

Jadąc z Opinogóry w kierunku Warszawy mijamy Ciechanów z widocznymi z daleka ruinami gotyckiego zamku książąt mazowieckich. Na brzegu Puszczy Kampinowskiej zatrzymaliśmy się w Palmirach - cmentarzu - mauzoleum - miejscu martyrologii tysięcy Polaków i Żydów. W latach 1939 - 1941 ginęli tutaj masowo ludzie przywożeni z hitlerowskich więzień w Warszawie. Było wśród nich wielu wybitnych Polaków - działaczy kultury, sportu, polityki. Dla zakrycia zbrodni Niemcy posadzili tutaj zagajnik, który przykrył miejsce zbrodni. Po wojnie podjęto poszukiwania masowych grobów w miejscach wskazanych przez świadka wydarzeń - gajowego. Znalaziono tutaj ponad 2 tysiące zamordowanych, z czego udało się zidentyfikować około czterystu. W 1948 roku zbudowano tutaj cmentarz- mauzoleum, na którym pochowano zwłoki pomordowanych w Palmirach, Legionowie, Szwedzkich Górach, Laskach, Wólce Węglowej.

Na cmentarzu pochowanych jest szereg wybitnych polskich patriotów. Między innymi leży tutaj zastrzelony 21 czerwca 1940 r. Janusz Kusociński - polski lekkoatleta, złoty medalista olimpijski w biegu na 10000 m.

Przy wejściu na cmentarz umieszczono wyryte w kamieniu słowa, pierwotnie wyryte przez nieznanego więźnia na ścianie celi w więzieniu w Alei Szucha:

*„Łatwo jest mówić o Polsce, trudniej dla niej pracować,
jeszcze trudniej umrzeć, a najtrudniej cierpieć. „*

Krystyna Olaszek-Kotýnek



Informacje klubowe

Następne spotkanie odbędzie się w czwartek, 26 czerwca, o godz. 17 w kawiarni Domu Mniejszości Narodowych przy ulicy Vocelova nr 13, Praga 2.

21 czerwca – koncert ku czci Jacka Kaczmarskiego! Zapraszamy!